

## Janusz Gołota

### Jędrzej Moraczewski w latach 1919–1926

Jędrzej Moraczewski (1870-1944) polityk, socjalista i piłsudczyk od 1919 do 1926 r., czyli od złożenia wymuszonej przez Piłsudskiego dymisji do zamachu majowego, działał w opozycji do rządzącej prawicy społecznej, dążąc do urzeczywistnienia programu socjalistycznego w ujęciu socjaldemokracji europejskiej i umocnienia państwa polskiego.

Mimo iż nie należał do pierwszego garnituru polityków polskich omawianego okresu, jego nazwisko często pojawia się w opracowaniach historycznych, wspomnieniach, dokumentach.

Bogate są też materiały archiwalne<sup>1</sup>, a to dzięki skrupulatności Moraczewskiego, który zgromadził okazałą dokumentację swojej działalności.

W omawianym okresie Moraczewski wstępował na scenę polityczną jako były premier pierwszego centralnego rządu polskiego, czołowy galicyjski socjalista z PPSD, parlamentarzysta z austriackiej Rady Państwa i były żołnierz I Brygady, zausznik Piłsudskiego.

Decyzja o zaniechaniu wyborów w Galicji Wschodniej, ze względu na toczące się tam walki, i uznaniu mandatów zdobytych w wyborach w 1911 r. spowodowała, iż Moraczewski — wybrany w latach 1907 i 1911 w okręgu Stryj — Kałusz, automatycznie został posłem polskiego sejmu. Bogate, kilkunastoletnie doświadczenia parlamentarne, stwarzało mu korzystne położenie na tle szeregu nowicjuszy. Jako przedstawiciel 35-osobowego, czwartego co do liczebności Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, objął funkcję wicemarszałka sejmu. Wielokrotnie przewodniczył obradom, a nawet dwukrotnie w grudniu 1923 r. i lipcu 1925 r. Maciej Rataj składał na jego ręce rezygnację<sup>2</sup>.

Z racji stażu parlamentarnego został przez swój klub skierowany do kluczowych komisji: skarbowo-budżetowej, wojskowej i komunikacyjnej (przeszedł wszystkie szczeble służby na kolei). Przemawiał aż w 48 sprawach, był jednym z najaktywniejszych posłów socjalistycznych w sejmie, statystycznie rzecz ujmując ustępował tylko Diamandowi i Daszyńskiemu<sup>3</sup>. Wypowiadał się w wielu sprawach: bieżącej sytuacji politycznej, ustroju, gospodarki, reform społecznych, podatków (często), wojska, obrony granic, ustawodawstwa z okresu sprawowania przez niego funkcji premiera, obrony robotników, a nawet oświaty itd. Był dobrym, odważnym mówcą, chętnie

---

1) Zwłaszcza: Arch. Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, AAN; Arch. PPS, AAN; Zbiory Moraczewskich w Bibliotece Narodowej.

2) M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 166, 174, 333.

3) W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1836-1866*, Warszawa 1988, s. 401.

używał porównań, ze swadą i ironią ripostował przeciwnikom politycznym. Swoje wystąpienia przygotowywał solidnie, opierał się na konkretnych danych, materiałach statystycznych, chwalony był za kompetencje, dostrzegano też jego pracowitość. Nie unikał demagogii, a nawet uważał ją za świetny instrument w walce politycznej. Z Galicji wyniósł przekonanie o konieczności stosowania legalnych metod walki parlamentarnej, demokracji.

W PPS, powstałej w wyniku kongresu zjednoczeniowego (23-24 kwiecień 1919 r.), zachował czołową pozycję pozostając na jej prawym skrzydle. Został członkiem Rady Naczelnej, a od maja tego roku członkiem CKW. Był wiceprezesem, a od 1924 r. honorowym prezesem powiązanego z PPS Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych.

Spośród problemów, którymi żyła PPS w latach kształtowania się granic i ustroju (1919-1921), dwa szczególnie interesowały Moraczewskiego: bieżąca taktyka partii i granice Rzeczypospolitej. Z pierwszym z nich wiązała się kwestia udziału PPS w rządzie. Partia doktrynalnie opowiadała się za rządem socjalistycznym, „robotniczo-włościańskim” w ustroju parlamentarno-demokratycznym. Inaczej tę kwestię widział Moraczewski. Jako demokratę uważał, że w konkretnych warunkach partia nie może zamykać się we własnej doktrynie, nie uwzględniać realiów. Dlatego postulował utworzenie koalicyjnego rządu centrolewicowego, rząd socjalistyczny traktując jako docelowy. Nie przesądzając sprawy, domagał się wolnej ręki dla ZPPS. „Rząd Moraczewskiego był tym otwarciem drzwi, przez które wnieśliśmy cały szereg zdobyczy. Czyż mamy teraz rezygnować z otwarcia drzwi. (...) Nie wstępując do rządu możemy pewne zdobycze osiągnąć. Lecz sama możliwość naszego wstąpienia już oddziaływać będzie na możliwość sięgnięcia po nowe zdobycze, wyrzucę presję na robotników. Dlatego potrzebna nam jest wolna ręka”<sup>4</sup> — mówił na kongresie zjednoczeniowym. Podobne stanowisko prezentował podczas kolejnych zebrań RN, ZPPS, CKW, kongresach<sup>5</sup>. Propagował elastyczną taktykę, zręczną grę parlamentarną, niezajmowanie zdecydowanego stanowiska, unikanie jednoznacznych enuncjacji, stworzenie z ZPPS swoistego „języczka u wagi”, wygrywanie sprzeczności między stronnictwami, aktywność, krytykował zaś „bezpłodną opozycję”. Domagał się pełnomocnictw dla RN lub ZPPS, by partia w każdej chwili mogła podjąć decyzję. Swoje stanowisko motywował „niemożnością przewidzenia wypadków” i trudną sytuacją polityczną, a także „przemijaniem fali rewolucyjnej na skutek wyniszczenia społeczeństwa wojną” oraz stabilizacją ustroju. „Musimy na kongresie wytknąć drogę — mówił w 1920 r., gdy przyjmowano program — uwzględniając i dalekie mety i nikt nie może powiedzieć, że socjaliści nigdy nie mogą wstąpić do rządu. Partia istnieje po to, by kiedyś ująwszy władzę w swoje ręce realizować swoją ideologię”<sup>6</sup>. Pogląd Moraczewskiego wynikał z jego doświadczeń na stanowisku premiera. Ustawodawstwo socjalne wprowadzone przez jego gabinet, którym się chlubił i on, i PPS, było efektem aktywnej polityki, sprawowania władzy, a nie opozycji.

Jego sojusznikami w omawianym sporze byli najczęściej: Feliks Perl, Józef Biniszkievicz, Herman Diamand, Ignacy Daszyński, Norbert Barlicki, Emil Haecker, przeciwnikami zaś: Herman Lieberman, Mieczysław Niedziałkowski, Jan Kwapiński. Przejściowa zmiana stanowiska całej partii nastąpiła w obliczu bezpośredniego zagrożenia radzieckiego w połowie 1920 r., kiedy do rządu delegowano Daszyńskiego.

4) Sprawozdanie z XVI Kongresu PPS, AAN, Arch. PPS 305/VI/t. 1, k. 24.

5) Protokół z posiedzenia Rady Naczelnej w dniu 7-9 XII 1919 roku, AAN, Arch. PPS 305/VI/ 6. 7, pdt. 1, k. 3.

6) *Sprawozdanie z Kongresu*, „Robotnik” 139, 25 V 1920; Arch. PPS 305/VI/t. 1, k. 24-25; H. Diamand, *Pamiętnik*, s. 210, 211.

Ponad bieżącą taktyką partii lokował sprawy granic, zwłaszcza Galicji Wschodniej, gdzie przeżył blisko 40 lat. Mieszkał najpierw we Lwowie, potem w Skale, Stryju, w Winnikach miał dom. Tam budował koleje, organizował spółdzielnie, tam uzyskał mandat poselski, znał wielu ludzi, miał wielu przyjaciół.

Swoje poglądy wyłożył w opublikowanej 1919 r. broszurze<sup>7</sup> oraz w mowach sejmowych. Ogólnie rzecz biorąc, opowiadał się za rozwiązaniami federacyjnymi, w rozumieniu Piłsudskiego. Optował za niepodległą Ukrainą wierząc, że „samozachowawczy instykt Ukraińców zmusi ich do szukania sprzymierzeńców w Polsce przeciwko Rosji. Polska bowiem winna stać się opoką dla nowych państw”, którym, jak twierdził, wkrótce zagrozi odrodzona Rosja. Podział terytoriów spornych między Polską a Ukrainą powinien dokonać się, zdaniem Moraczewskiego, na zasadzie plebiscytu, w którego pomyślność wierzył. Ale niezależnie od wyniku powszechnego głosowania domagał się przyłączenia Lwowa „ze względu na jego polskość” oraz Borysławia ze względu na potrzeby gospodarcze. Konkludował swe rozważania następująco: „Będąc z głębi swych przekonania zwolennikiem stałego sojuszu Polski z Ukrainą, życząc Ukraińcom urzeczywistnienia ich dążeń do odzyskania niepodległości państwowej nie chciałbym jednak, aby stało się to kosztem sprawy polskiej. Rozrachunek między nami jest trudny, ale nie niemożliwy”. Podobnie postrzegał problem Wilna: „(...) Bo Wilno to miasto i wieś polska, tam jest ludności polskiej przeszło 55-56% i nie ma żadnej narodowości, która by oprócz Polaków mogła mieć prawo do Wilna i tych ziem rdzennie polskich” — przemawiał w sejmie dzień przed „buntem Żeligowskiego”<sup>8</sup>. Koncepcje Moraczewskiego nie były niczym osobliwym w ówczesnej sytuacji. Prasa polska w 1919 r. ze szczególną siłą akcentowała sprawę Wilna i Lwowa podkreślając kulturotwórczą rolę tych miast<sup>9</sup>. Z równą troską patrzył na zachód: „Dla nas Górny Śląsk ma znaczenie zasadnicze (...) jestem przekonany, że Górny Śląsk przyłączony do Polski poprawi znakomicie nasze wewnętrzne położenie gospodarcze, poprawi nasze położenie w stosunku do sąsiada ze wschodu i do jego zapędów wojowniczych przeciw nam” — głosił z trybuny sejmowej, nawołując do szybkiego przeprowadzenia plebiscytu i dyplomatycznego zabezpieczenia spodziewanego zwycięstwa<sup>10</sup>. Prognozował, że Polska otrzyma 70% głosów. Wzywał do obrony ludności polskiej na Śląsku i do udzielenia jej pomocy. Warto przypomnieć, że konstruując ordynację wyborczą w 1918 r. przewidział okręgi wyborcze na Śląsku i Opolszczyźnie.

W nie publikowanych wspomnieniach Moraczewskiego *Ludzie, Czasy, Wydarzenia* znajdujemy interesujący przekaz, którego wartość historyczną trudno jednoznacznie ocenić. Otóż Moraczewski jako premier miał być powiadomiony przez czeskiego socjalistę Habermana o planowanej po upadku jego rządu akcji oddziałów czeskich. Ustępujący premier miał przekazać ostrzeżenie Ignacemu Paderewskiemu, jednakoż następcą je zlekceważył<sup>11</sup>. „My z utratą tej wielkiej liczby naszych obywateli i ziem czysto polskich nie pogodzimy się nigdy (...) ziemi, która według wszelkich słusznych praw samostanowienia powinna nam przyspaść w całości. Myśmy powinni Śląsk Cieszyński otrzymać, a przegraliśmy go przez niedopatrzenie naszej dyplomacji”<sup>12</sup>.

7) J. Moraczewski, *Granica między Polską a Ukrainą. Studium Statystyczne*, Lublin 1919.

8) Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (dalej: SSSU), sprawozdanie z obrad z 8 X 1920 r.

9) H. Zieliński, *Historia Polski*, Warszawa 1982, s. 103

10) SSSU, Sprawozdanie z obrad w dniu 28 1921 r.

11) J. Moraczewski, *Wspomnienia, Czasy — Ludzie — Wydarzenia*, rkps., maszynopis, AAN 71, t. V, cz. III, s. 30; B. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna 1918-1921*, Warszawa 1978.

12) SSSU, Sprawozdanie z obrad 8 X 1920, oraz 9 III 1920 r.

W późniejszym okresie, już po ustanowieniu granic, wielu Ukraińców uważało Moraczewskiego za obrońcę, mimo że był przeciwnikiem lansowanego przez PPS programu autonomii dla Galicji Wschodniej. Obfita korespondencja z Ukraińcami zawiera różne prośby o interwencje, listy dziękczynne itp. Widać więc, że pragnął pozyskać Ukraińców, ale pod warunkiem akceptacji przez nich integralności Rzeczypospolitej, pomagał, ale lojalnym wobec państwa, był przeciwnikiem organizacji nacjonalistycznych, które, w jego przekonaniu, osłabiały państwo<sup>13</sup>. Moraczewski, poseł z Galicji Wschodniej, nawoływał do unikania jednostronnych akcji, w sejmie złożył interpelację domagającą się amnestii dla internowanych Ukraińców, traktowanych jak więźniowie polityczni. Postulował zapewnienie wolności prasie ukraińskiej, zaniechanie aresztowań, zwrot właścicielom lokali organizacji ukraińskich, utworzenie uniwersytetu w Stanisławowie, a nawet, na czas wyborów, ukraińskich ciał przedstawicielskich. Uważał natomiast, że autonomia tylko wzmocze właśnie narodowe<sup>14</sup>. Warto odnotować, że sprawa ta dzieliła Moraczewskiego nawet z jego długoletnim przyjacielem Daszyńskim (wprowadził go do PPSD). „Tutaj mi włosy wyrosną — w 1925 r. zaklinał się Moraczewski, wskazując oczywiście na rękę — jeśli autonomia zostanie uchwalona”<sup>15</sup>.

Jak jego pogląd na granice w 1919-1920 odnosił się do polityki PPS? Po zajęciu przez Polaków Mińska latem 1919 r.<sup>16</sup>, a zwłaszcza po ujawnieniu propozycji pokojowych w marcu 1920 r., PPS domagała się zawarcia pokoju. Zgłoszono rezolucję w sejmie<sup>17</sup>, z podobną enuncjacją wystąpiła RN, organizowano manifestacje pokojowe, a nawet strajki. Motorem działań pokojowych był Daszyński<sup>18</sup>, ale w partii znajdowali się zwolennicy wdrożenia programu federacyjnego nawet za cenę wojny<sup>19</sup>. W marcu 1920 r. Moraczewski podczas debaty sejmowej nad projektem kredytów dla armii w imieniu klubu PPS wypowiedział się za zawarciem pokoju, a także za redukcją armii na rzecz uzbrojenia ludowego. „Nie wiem, czy nie racjonalniej, a właściwie ja wiem, że racjonalniej, ale nie wiem, czy to rządowi wiadomo, byłoby, zamiast czynić tak olbrzymie wydatki (...) przyspieszyć nasze rokowania i zawrzeć pokój”<sup>20</sup>. Rataj skomentował: „tak wypadło członkowi partii socjalistycznej”<sup>21</sup>.

Na zebraniu RN (20-21 kwietnia 1920 r.) szczerą deklaracją pokojowych Moraczewskiego podała w wątpliwość również lewica partyjna, domagając się jego wycofania ze składu delegacji pokojowej, która miała podjąć rozmowy w Borysowie. Wnioskodawcy o tyle mieli rację, że na tym posiedzeniu Moraczewski pominął milczeniem sprawę pokoju, koncentrując się na obronie Piłsudskiego<sup>22</sup>. (Trzykrotnie był delegowany w skład komisji, które miały zająć się sytuacją na wschodzie, w tym raz do pertraktacji w Petlurą).

13) Np. „Dziennik Ludowy” nr 301 26 XI 1919 r.; SSSU, Sprawozdanie z obrad w dniu 21 XI 1919 r.; B. Więch, *Polska Partia...* s. 166.

14) A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 255, W. Uziębło, *Wspomnienia...* Warszawa 1965, s. 269.

15) A. Pragier, *Czas przeszły dokonany* Londyn 1966, s. 256

16) A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920*, Warszawa 1964, s. 49, 92

17) A. Leinwand, *Posel Herman Lieberman*, Warszawa 1983, s. 183, 140; tenże, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920*, Warszawa 1964, s. 116, 121.

18) W. Najdus, *Ignacy Daszyński*, s. 425

19) J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983 s. 237; B. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920*, Warszawa 1964, s. 131; M. Grinberg, *Z zagadnień wojny polsko-radzieckiej*, w: *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce 1914-1923*, Warszawa 1960, s. 490.

20) SSSU, Sprawozdanie z obrad 9 III 1920 roku. 1.34

21) M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1988, s. 78.

22) *Protokół z posiedzenia Rady naczelnej w dniu 21 IV 1920 r.*, „Z pola walki” 1958, z. 3, s. 118, 123/4, 126.

Swoje przekonania na temat udziału PPS w rządzie i w kwestii granic z uporem próbował wcielać w życie. Po upadku gabinetu Leopolda Skulskiego (9 czerwiec 1920 r.) PPS była skłonna wziąć udział w rządzie centro-lewicowym, bez udziału endecji, z Janem Brejskim na czele, pod warunkiem podjęcia rokowań pokojowych. Moraczewski wspólnie z Daszyńskim, Diamandem, Bronisławem Ziemięckim prowadził rozmowy z Piastem i Wyzwoleniem<sup>23</sup>. CKW było skłonne poprzeć wypracowaną koncepcję, proponując na członków rządu: Moraczewskiego jako ministra robót publicznych bądź poczt i telegrafów, Daszyńskiego, jako ministra spraw zagranicznych, Żuławskiego jako ministra pracy, padały też nazwiska Hausnera i Diamanda<sup>24</sup>. „Byliśmy o krok od gabinetu centro-lewicowego — pisała Zofia Moraczewska do siostry — rozpadło się o osobę Jędrucha, bo klub nasz nie chciał odstąpić od jego kandydatury, mimo że on bronił się rękami i nogami, a NPR na niego zgodzić się na chciała”<sup>25</sup>. „Robotnik” ironizował sugerując nacisk marszałka sejmu Trąmpczyńskiego i kardynała Teodorowicza „Jakiego Moraczewskiego \_ struga p. Brejski umyślnie głuptasa — tego byłego premiera, w takim razie nie zgadzam się. Nie zgadzam się na premiera Rządu Ludowego. Ma zbyt kiepską sławę wśród reakcji poznańskiej”<sup>26</sup>.

Po upadku kombinacji z Janem Brejskim wśród kandydatów na stanowisko premiera: Witosa, Skulskiego, Thugutta, pojawiło się nazwisko Moraczewskiego. Jednak zarówno on, jak i Thugutt jako „zbyt czerwoni” byli nie do przyjęcia dla prawicy<sup>27</sup>.

Odwrót wojsk polskich: podejście Armii Czerwonej pod Warszawę zmobilizował członków PPS do zbrojnej obrony państwa. Moraczewski, zawsze pełen optymizmu, tym razem dość pesymistycznie prognozował końcowy rezultat zmagania. Wychodził jednak z założenia, że „lepiej bić się do ostatka” niż „zawrzeć hańbiący pokój”. 11 lipca CKW powołał Wydział Wojskowy, którego kierownictwo powierzył Moraczewskiemu. Zadaniem tego organu był werbunek i organizacja robotniczych komitetów obrony, a także wydobycie pomocy finansowej z opanowanego przez endeków Inspektoratu Armii Ochotniczej.

Po upadku rządu Grabskiego, 14-15 i 20 lipca odbyły się kolejne, dramatyczne posiedzenia CKW i ZPPS. W dniu rozpoczęcia zebrania wojska rosyjskie zajmowały Wilno. Moraczewski bronił gorliwie Naczelnego Wodza, głośno atakowanego przez endecję. Wniósł o odwołanie Barlickiego z Rady Obrony Państwa<sup>28</sup>. Przyjęto wprawdzie rezolucję o udziale PPS w rządzie, ale decydowały już wyższe, pozapartyjne racje<sup>29</sup>.

23) „Robotnik” nr 156, 11 VI 1920r.

24) Protokół z posiedzenia CKW w dniu 19 VI 1920 roku. Arch. PPS 305/VI/t. 8, k. 5.

25) List Z. Moraczewskiej do H. Kozickiej. BN, Zesp. Moracz., 7626, t. 2, k. 8-10; por. A. Próchnicki, *Pierwsze Piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957, s. 86.

26) *NPR a machinacja p. Brejskiego*, „Robotnik” nr 169, 24 VI 1920 r.

27) A. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Londyn 1956, s. 447; A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920*, Warszawa 1964, s. 173; T. Jędruszczak, *Wyprawa kijowska i kontrofensywa Armii Czerwonej*, w: *Historia Polski* t.IV, Warszawa 1969, s. 360; „Robotnik” 1 VII 1920 r.; J. Tomicki, *Norbert Barlicki 1880-1941*, Warszawa 1968, s. 142.

28) Protokół z posiedzenia RN w dniu 14 i 15 lipca 1920 roku. Arch. PPS 305/VI/ t. 8, k. 11; R. Wapiński, *Polska Partia Socjalistyczna w czasie wojny polsko-radzieckiej*, recenzja pracy A. Leinwanda, „Kwartalnik Historyczny”, 1965, z. 1, s. 239-242

29) Protokół z posiedzenia CKW i ZPPS w dniu 14-15 lipca 1920 roku, Arch PPS 305/VI/t. 8 pdt. 1, k. 1-2; Robotnik 16 VII 1920 r; Archiwum PPS, tamże, t. 8; Protokół z pos., CKW z 22.VII.1920, tamże, k. 14; Protokół z posiedzenia CKW i ZPPS w dniu 14 - 15 lipca 1920 r., Arch PPS 305 / t.8 pdt.1, k.1-2; „Robotnik” 16 VII 1920 r; Archiwum PPS, tamże, t.8; Protokół z posiedzenia CKW z 22 VII 1920, tamże, k.14; A.Leinwand,*Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919-1920*, Warszawa 1964, s.17.

We wspólnym posiedzeniu CKW i ZPPS pod koniec lipca 1920 r. Moraczewski już nie uczestniczył. Przekazał też szefostwo Wydziału Wojskowego Tomaszowi Arciszewskiemu.

1 sierpnia 1920 r. kpt. Moraczewski jako ochotnik zgłosił się do wojska i został skierowany na front do jednostki saperów do Modlina<sup>30</sup>, gdzie przebywał jeszcze przed kryzysem przysięgowym. Został przydzielony pod komendę inżyniera wojskowego kpt. Ożyńskiego, kierownika grupy fortyfikacyjnej, której zadaniem było umocnienie linii Wkry od twierdzy Modlin do granicy pruskiej. Moraczewskiemu rozkazano kierowanie robotami fortyfikacyjnymi w Zaborzu z terminem wykonania do 7 sierpnia<sup>31</sup>. Instrukcja z 7 sierpnia uwzględniała już możliwość odwrotu przez Modlin do Wyszogrodu i rozlokowania się w Kamionie. 10 sierpnia grupa Ożyńskiego otrzymała nowe zadanie, umocnienia odcinka Wisły od Modlina do Włocławka.

Zadaniem kpt. Moraczewskiego było szybkie zakończenie robót fortyfikacyjnych na odcinku od Torunia do Borkowa. 13 sierpnia kolejny rozkaz nakazywał przetransportowanie oddziału do Włocławka po uprzednim przygotowaniu wałów obronnych i zasieków.

Tam uczestniczył w decydujących walkach o przeprawy przez Wisłę. Rozkaz dzienny ogłoszony po zakończeniu działań wojennych, w nawiązaniu do toczonych w okolicach Włocławka walk, zawierał podziękowanie saperom za obronę 16 sierpnia umocnień w rejonie Płocka i 18 i 19 sierpnia w rejonie Włocławka. „Z grupy saperów, która pod dzielnym dowództwem majora Moździewiczza powstrzymała pierwsze natarcie bolszewickie na miasto i w niezwykle ciężkich warunkach dokonała zniszczenia przepraw (...), wyróżnił się Moraczewski Jędrzej, który swym zachowaniem, pełnym odwagi i poświęcenia dodawał otuchy i humoru żołnierzom<sup>32</sup>. Rozkaz podpisany przez Kazimierza Sosnkowskiego wyróżniał jeszcze 11 oficerów. Bojowe poczynania męża opisała lakonicznie w pośmiertnym wspomnieniu żona Zofia Moraczewska: „(...) pozostał jeden sposób, spalić most na rzece. Jędrzej wspaniale to zadanie wykonał, pod jego kierunkiem toczono beczki wypełnione smołą (...) jezdnie mostu pokrył smołą...”<sup>33</sup>.

Za udział w walkach awansował do stopnia majora, został też odznaczony orderem *Virtuti Militari* V klasy dekretem z 17.05.1922 r. oraz podwójnie Krzyżem Walecznych 14 grudnia 1921 r. i 10 stycznia 1922 r. nadanym również za udział w I wojnie światowej. W 1931 r. zarządzeniem prezydenta został odznaczony Krzyżem Niepodległości, a za walki w I Brygadzie — Krzyżem Legionowym<sup>34</sup>.

Wojna polsko-radziecka przyniosła Moraczewskim osobistą tragedię. 19 sierpnia zginął pod Nowogrodem jego najstarszy syn Kazimierz, który jako ochotnik w wieku 16 lat zgłosił się do wojska. Przez ponad 1,5 roku aż do 1922 r. rodzice nie otrzymywali precyzyjnej wiadomości o losie syna. Docierały jedynie pogłoski o śmierci pod Nowogrodem, o dostaniu się do niewoli radzieckiej i ucieczce z obozu jenieckiego, o ciężkich ranach, o pobycie „pod opieką nieznaną rodziny”. Zachowana dokumentacja odzwierciedla przeżycia owych koszmarnych dni, poszukiwania, nadzieje, oczekiwania na powrót, ostateczny dramat i psychiczne załamanie obojga rodziców<sup>35</sup>.

30) Książeczka stanu służby oficerskiej, BN, Zesp. Moracz. akc 7627. t. 3; List Z. Moraczewskiej do Heleny Kozickiej z 29.VII.1920, tamże 7626, k. 16-18; „Robotnik” nr 185 10 VII 1920

31) Pismo MSWojsk. do Inspektora Robót Fortyfikacyjnych z 30 VII 1920, BN, tamże 7630, k.3; tamże: instrukcje, zalecenia, rozliczenia finansowe.

32) Rozkaz dzienny nr 21 MSWojsk. z 16 IX 1920 r. BN, tamże k. 65

33) Z. Moraczewska, *Życiorys J. Moraczewskiego*, AAN 711/I, t. 144, k. 17

34) Legitymacja Orderu *Virtuti Militari*, BN tamże 7627, t. 4, k. 198; Legitymacja Krzyża Walecznych nr 559 (22) GM oraz 8179 (GM), tamże k. 200; Zawiadomienie Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości z 7 VII 1931, tamże, 7527, t. 5, k. 210.

35) Dokumenty Kazimierza Moraczewskiego BN, tamże 7641, Listy Z. Moraczewskiej do H. Kozickiej z lat 1921-22, tamże 7626.

Żołnierska walka, strata syna pogłębiła w Moraczewskim przekonanie o jego znaczącym udziale w odbudowie państwa polskiego. Często powracał do wydarzeń z 1920 r., wytykając asekurantwo przeciwnikom politycznym. Po wznowieniu obrad sejmku, w długim przemówieniu karcił endecję za ataki na Piłsudskiego, rząd Witosy — Daszyńskiego, niezablźnione rany z lata 1918-1919. Jak nietrudno przewidzieć, główną zasługę w odniesionym zwycięstwie przypisywał „znakomitemu wodzowi” i prowadzonemu przez niego żołnierzowi polskiemu „o silnej woli, wytrwałości i ofiarności”.<sup>36</sup>

„Panowie będziecie mu pomniki stawiać po śmierci, w każdym mieście postawicie pomnik. Dziś (...) plujecie na niego, a dopiero jak umrze, będziecie go ubóstwiać”. Wyrażając satysfakcję z powodu zakończenia wojny, warunki zawarcia pokoju uznał za niezadowolające, ponieważ nie zrealizowano planów federacji. „Radość z zakończenia wojny jest olbrzymia, ale wyniki pokoju niezadowolające (...). Plan federacji i niepodległości tych narodów jest dla nas nie programem wojny (...) lecz jest dla nas i nadal pozostanie tą ideą, którą chcielibyśmy urzeczywistnić na wschodzie”. Druga myśl wyraźnie kolidowała ze stanowiskiem partii przez niego reprezentowanej w sejmie, która już w lipcu 1920 r. wyrzekła się programu federacyjnego — tylko mając silną pozycję w partii mógł pozwolić sobie na poważne w sumie odstępstwo.

Wicemarszałek sejmku skrytykował również koncepcję rządu koalicyjnego deklarując; „Rząd koalicyjny ten i żaden w przyszłości nie jest możliwy”. Oczywiście nie dyskredytował rządu Witosy-Daszyńskiego ani nie zmienił poglądów. Oświadczenie to z jednej strony stanowisko partii, czysta taktyka, z drugiej uderzenie w prawicę, która odmiennie oceniała rząd i rolę Naczelnego Wodza. Odgrażał się więc prawicy: „Nie ma zakątka na ziemi, gdzie by nie odczuwano, iż dotychczasowy ustrój społeczny wali się w gruzy, że toczy się walka na śmierć i życie (...), jasnym jest dla każdego, że w walce wyzwolenczej klasa robotnicza wszędzie dochodzi do zwycięstwa”.

„Maksymalizm” Moraczewskiego, gwałtowny szturm na prawicę był też odpowiedzią na krytykę organizacji terenowych. Ale gdy PPS wycofała 4 stycznia 1921 r. Daszyńskiego z rządu, Moraczewski, Daszyński, Barlicki, Diamand, Klemensiewicz nie byli entuzjastami tej decyzji<sup>37</sup>.

W trakcie debaty nad konstytucją Moraczewski prowadził kampanię przeciwko senatowi; dla wielu jego towarzyszy<sup>38</sup> była to kwestia prestiżowa. Robił to, co potrafił: organizował wiece, manifestacje, przemawiał w parlamencie, a nawet, co zresztą nie było niczym zdrożnym w ówczesnym parlamencie, 5 listopada 1920 r. za bicie w pulpit wraz z Liebermanem i Perlem został wykluczony na 5 posiedzeń. Próbował też znaleźć furtę dla przyszłych zmian. 15 marca postawił wniosek ułatwiający w przyszłości zmianę konstytucji, uzasadniając go dość demagogicznie potrzebą zapewnienia wpływu na treść konstytucji mieszkańcom Górnego Śląska, gdy ten po zwycięskim plebiscycie zostanie przyłączony do Polski<sup>39</sup>. Wniosek został odrzucony, na co socjaliści zareagowali obstrukcją. Zmęczona tą taktyką prawica częściowo ustąpiła i przyjęła wniosek Moraczewskiego, by rewizji konstytucji można było dokonać większością 3/5 głosów, a nie jak w pierwszej wersji — 2/3.

Udział Moraczewskiego w pracach nad konstytucją w sumie był jednak skromny i pośredni, trudno na przykład porównać jego wkład i Niedziałkowskiego, mimo że praktycznie utrzymano

36) SSSU, Sprawozdanie z dnia 8.X.1920 roku, t. 3-25;

37) W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Londyn 1956 s. 355; B. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna 1918-1921*, Warszawa 1978, s. 311, za: Raport polit. D. VIII MSZ z 22 VI 1921 r. CA MSW R-6, s. 1-2.

38) M. Pietrzak, *Rządy parlamentarne w Polsce*, Warszawa 1957, s. 56.

39) „Robotnik” 7 III 1921; K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a Sejm*, Warszawa 1956, s. 55.

ustawodawstwo socjalne i wolności wprowadzone przez niego jako premiera. Posłowie socjalistyczni ze względu na istnienie senatu, brak Izby Pracy, brak gwarancji wolności strajków głosowali przeciw całości ustawy, a Daszyński i Moraczewski na czas głosowania opuścili Izbę<sup>40</sup>. Ale oddajmy głos pamiętnikarzowi: „Nigdy nie zapomnę wrażenia z tej chwili ostatecznego uroczystego głosowania. Cała izba stała w milczeniu, siedzieli socjaliści z wyjątkiem dwóch osób — małżeństwa Moraczewskich. On wysoki, wyprostowany, ona o dwie głowy niższa od niego. Był to symboliczny gest tego starego potomka karmazyńskiego rodu. Szanowany przez wszystkich nie chciał być nieobecnym przy tym wielkim święcie narodu, (...). Potem ten majestatyczny pochód całej izby do czcigodnej katedry św. Jana na uroczyste *Te Deum*. Szli socjaliści, szli wszyscy”<sup>41</sup>.

Po uchwaleniu konstytucji, zakończeniu wojen w partii odżyły stare problemy. Uzewnętrniły się zwłaszcza podczas obradującego w Łodzi XVIII Kongresu PPS. Moraczewski nie należał do głównych mówców i nie powiedział w zasadzie nic nowego. „Dla formulek doktrynarskich stworzyć partii nie można. Partię należy opierać o życie”<sup>42</sup>. Odnotować jednak trzeba powrót akcentów antykomunistycznych, które pojawiły się prawdopodobnie pod wpływem doświadczeń ostatniej wojny. Za najbliższe zadanie dla partii uznał zjednoczenie wszystkich sił robotników ze wszystkich ziem polskich celem przeciwstawienia się komunistom, „którzy dokładają wszelkich starań, aby osłabić socjalistyczny proletariát”<sup>43</sup>.

W sierpniu został oddelegowany przez PPS na typowy dla PPS objazd organizacji socjalistycznych w Stanach Zjednoczonych. Od 1 września do 10 października brał udział w 31 wiecach organizowanych w kilkunastu miastach. Ukazujący się w Chicago „Dziennik Polski” zamieścił fotografię premiera i opisał jego zasługi<sup>44</sup>. A redaktor nowojorskiego „Nowego Świata” jeszcze po 10 latach wydając numer jubileuszowy, powołując się na furorę, jaką swoim pobylem wywołał Moraczewski, prosił go o artykuł<sup>45</sup>. Wyjazd uznał za kształcący: „Ameryka uczyła mnie innego tętna życia, innego sposobu myślenia, innych form życia...”<sup>46</sup>. Pobylem zachwycił się „Robotnik”: „Jego podróż do Ameryki była prawdziwym triumfem. Nie tylko nasi towarzysze, lecz cała lewica polska w Ameryce z entuzjazmem przyjęła znakomitego działacza i przeznaczonego człowieka”<sup>47</sup>.

Jeszcze przed wyjazdem Moraczewskiego rozpoczęła się kampania wyborcza do sejmu. PPS w ramach prezentacji kandydatów wystawiła byłemu premierowi jedną z pierwszych rekomendacji zaliczając do jego zasług „niedopuszczenie do anarchii, utrwalenie niepodległości, nadanie nowego pędu w kierunku demokracji, przeprowadzenie reform społecznych, uniemożliwienie przejęcia władzy przez endecję, założenie podwalin Polski Ludowej”. „W ciągu dwóch miesięcy dokonał wielkiego dzieła, odegrał wybitną, historyczną rolę (...) w stosunkach z ludźmi prosty, serdeczny, przyjacielski, pełen humoru i swady, polityk zręczny i wytrwały i zrównoważony, człowiek ogromnej wiedzy fachowej w zakresie kolejnictwa, skarbowości i statystyki, wyborowy organizator

40) *PPS w Sejmie i poza Sejmem*, Warszawa 1922, s. 12.

41) M. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890-1939*, Warszawa 1983, s. 104.

42) Sprawozdanie z Kongresu. Arch. PPS 305/VI t. 3, k. 45; „Robotnik” nr 198, 26 VII 1921.

43) Sprawozdanie z Kongresu, „Robotnik” nr 196, 24 VII 1921., „Robotnik” nr 197, 25 VII 1921.

44) „Dziennik Ludowy” (Chicago) 274 19 XI 1924.

45) *Prasa to potęga*, „Nowy Świat”, (Nowy Jork) 146, 26 V 1929. *List redakcji do J. Moraczewskiego* 5 III 1929 r., AAN 71/II t. 118, k. 76.

46) *Prasa to potęga...*; Liczne opisy, w: *Jędrzeja Moraczewskiego wyjazd do Ameryki* AAN 71/II t. 1-3; *List do żony z 9 IX 1922*, tamże; także, *Powitanie Polaków w USA*, notatki osobiste AAN 71/II t. 32, 33.

47) „Robotnik” 273, 6 X 1922; 278, 11 X 1922; 286, 19 X 1922.



zwłaszcza w zakresie instytucji gospodarczych, pisarz pracowity i utalentowany. Moraczewski jest jeden z najwybitniejszych nie tylko w partii, lecz i w Polsce w ogóle<sup>48</sup>.

Kandydował w okręgu nr 52, Stryj — Drohobycz — Kałusz — Turka — Skłała — Dolina. Przy niskiej frekwencji 34,75% PPS zdobyła 10,18% głosów (w skali krajowej — 9%), wyprzedziła ją Komitet Zjednoczony Stronictw Żydowskich i chadecy<sup>49</sup> ale zdobyła dwa mandaty. Moraczewski został członkiem 41-osobowego klubu poselskiego, jego wiceprzewodniczącym i ponownie wicemarszałkiem (do 1925 r.) zdobywając w tajnym głosowaniu 241 na 370 głosów<sup>50</sup>.

Wybór Narutowicza na prezydenta uznał za zwycięstwo lewicy. Jednoznacznie wskazywał też na sprawców jego śmierci. Kiedy Generalny Inspektor Artylerii Józef Haller, uważany za jednego z inspiratorów zamachu, przekraczał drzwi sejmu, Moraczewski z innymi socjalistami, bliski rękoczynowi oskarżał go o sprowokowanie zamachu. „Napadliście na nas na placu Aleksandra, będziecie ponosić skutki - odgrażał się Moraczewski (...) Jeszcze coś wykrzykiwał, gdy wychodziłem udając się do swojego mieszkania (...)” — wspominał Haller. Bezceremonialnie oskarżał w sejmie oraz na uroczystości zorganizowanej przez PPS: „Można się wypierać tego czynu, można mówić nie jestem winny krwi tego sprawiedliwego, jednak logika faktów, logika dziejów nie odłączy reakcji od mordercy Niewiadomskiego, czy Niewiadomskiego od reakcji”<sup>51</sup>.

Mimo gróźb nie przystąpił do „obozu zemsty”, jako legalista nie podchwycił też zamysłu o przejęciu władzy przez Piłsudskiego. Na spotkaniu przywódców największych stronnictw sejmowych zorganizowanym przez Rataja grożąc wybuchem społecznym — „robotnicy bomby szykują” — skutecznie domagał się, popierany przez Daszyńskiego i Barlickiego, wprowadzenia stanu wyjątkowego za cenę uśmierzenia niepokojów.

Przyszłość okazała się jednak surowa, mechanizmy demokracji parlamentarnej, którym tak bardzo hołdował Moraczewski, utorowały prawicy drogę do władzy 28 maja 1923 r.

Nad *exposé* Witosa z 1 czerwca, wygłosił jedną z najdłuższych mów, którą opublikowano następnie w postaci broszurki<sup>52</sup>. Utożsamiał kapitał z endecją, historiozoficznie interpretował walkę kapitału z obozem radykalnym zarzucając antagonistom asekurantwo, serwilizm, partyjniactwo, sprzeciwiał się obcemu kapitałowi. Domagał się utrzymania dotychczasowych zdobyczy socjalnych, a nawet poprawy położenia pracowników państwowych, oświaty dla wsi. Przypominał zasługi rządu ludowego, wyśmiewał Witosa, oskarżając go o rozbijanie partii chłopskiej. Zapowiadał bezwzględna walkę: „nas terrorem nie przestraszycie, bo terror nie dla nas, my tyle razy byliśmy narażeni i nasi ludzie tyle razy nadstawiali skórę przeciwko caratowi”. Mówił też o armii bez wodza: „Niepodobna przypuścić — grzmiał w Sejmie — aby człowiek, który był sztandarem całej walki o niepodległość (...), chciał i mógł zostać w armii w chwili, kiedy rządy w państwie objęli ci, którzy wylewali na niego przez cztery lata kubły pomoy (...) a ustąpienie z armii jej twórcy, jej duży i mózgu niewątpliwie pociągnie za sobą jej rozprężenie”.

Uczestniczył, oczywiście, w pożegnaniu Piłsudskiego w Sali Malinowej 3 lipca, słuchał jego oskarżeń pod adresem endecji, ale i bawił gości swoistym dowcipem. W swym przemówieniu nie żegnał Komendanta, witał go w nowej roli — jako sprzymierzeńca lewicy: „Biorąc na siebie ciężkie i odpowie-

48) *Nasi kandydaci*, „Robotnik” nr 277. 10 X 1922.

49) *Nasi kandydaci*, „Robotnik” nr 277. 10 X 1922.

50) Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu (dalej: SSS). Sprawozdanie z obrad w dniu 6 II 1923 r.

51) J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964, s. 234; w: Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Londyn 1956, s. 600; Przemówienie ku czci Narutowicza AAN 71/II/t. 44, k. 2a.

52) J. Moraczewski, *Przeciw rządowi Chieny i Witosa. Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Mowa posła Moraczewskiego wygłoszona w Sejmie 2 VI 1923 r.*, Warszawa 1923.

dzielne zadanie wodza w walce o niepodległość oparł się na najniższych warstwach ludu, robotnikach i chłopach wbrew egoistycznym, niezdolnym do ofiar i poświęceń warstwom posiadającym”<sup>53</sup>.

Jednak w trakcie wydarzeń krakowskich (6-7 listopad 1923 r.) Moraczewski nie przyłączył się do grona socjalistów piłsudczyków, Bobrowskiego, Klemensiewicza i innych agitujących w Krakowie za Piłsudskim, lecz pozostał w Warszawie. Wraz z Barlickim, Niedziałkowskim, Żuławskim, Hausnerem szukał porozumienia z rządem. Obawiał się eskalacji wydarzeń, a nawet zamachu stanu. Jego rozmówcą był zaciekle zwalczany wicepremier Wojciech Korfanty, a także Maciej Rataj, Władysław Kiernik. Moraczewski nie stanął za Piłsudskim ani przeciw niemu, wystąpił przeciw przelewowi krwi, anarchii, nieparlamentarnym metodom walki. W następstwie domagał się przeprowadzenia śledztwa, w sejmie złożył wniosek w sprawie użycia wojska (...) i zabiciu dwóch robotników „ten mord nie może ujść płazem. Nie można ścierpieć tego, aby ludzie, którzy lekkomyślnie igrają z życiem ludzkim, wolno chodzili. Musi być ustanowiony raz na zawsze przykład surowej odpowiedzialności (...)”<sup>54</sup>. Odgrzązał się, iż nie spocznie, póki śmierć robotników nie zostanie pomszczona.

Wydarzenia 1923 r., zwycięstwo, przejściowe, endecji, wyeliminowanie Piłsudskiego, strzelania do robotników to same klęski Moraczewskiego. Dlatego podczas obrad kongresu (1923/1924) poza tradycyjnymi wątkami mówił o kryzysie demokracji parlamentarnej. Postulował w związku z tym stworzenie rządów silnej ręki, który obroni dotychczasowe zdobycze „bo inaczej dojdzie do rewolucji”<sup>55</sup>. Jego zwycięstwem na kongresie była uchwała zezwalająca partii na udział w rządzie koalicyjnym o charakterze antyprawicowym, porażką natomiast — niemożność pozyskania PPS dla „Samotnika” z Sulejówka. „Piłsudski nie jest naszym człowiekiem \_ustanawiał Perl (...) nie uznajemy żadnej dyktatury (...). Gdyby trzeba było występowałiśmy przeciwko Piłsudskiemu, mimo że cenimy go wysoko”<sup>56</sup>. Reakcje Moraczewskiego opisywał w liście do żony Diamand: „Kongres był ładny. Moraczewski popsuł go trochę uporem i ordynarnością”<sup>57</sup>. CKW w styczniu 1924 r. uściślił stanowisko partii zabraniając członkom PPS uczestnictwa w jakichkolwiek organizacjach, w tym legionowych, bez zgody tego organu.

Piłsudski opuszczając Warszawę udał się do Sulejówka. Jego dworek sąsiadował z przestrzenią, drewnianą „Siedzibą” Moraczewskiego. Oba domy stały w odległości ok. 50 m. Piłsudskiego i Moraczewskiego łączyło wiele wspólnego, mimo nieporównywalności ich roli. Obaj „wyrąbawali Niepodległą”, obaj kładli jej zręby, obaj też odchodzili z powodu endecji, teraz bezpośrednio sąsiadowali. Argumenty te w przekonaniu Moraczewskiego stawały go bliżej Komendanta. I znów proste wnioski z przeszłości. W czasie gdy był premierem, z punktu widzenia Moraczewskiego, „rządzący duumwirat” zdołał dekretemi wprowadzić postępowe ustawodawstwo socjalne nadające charakter państwu. Nie należy sądzić, że podobnie sądził Piłsudski. Dla niego Moraczewski był jednym z wielu dyspozycyjnych zwolenników, na których zawsze mógł liczyć. Bezpośrednie sąsiedztwo nie stanowiło szczególnego wyróżnienia. Zresztą kontakty w pierwszych latach sąsiedztwa były rzadkie<sup>58</sup>. Swoistą kroniką współżycia obu rodzin są listy Zofii Moraczewskiej do siostry. W jednym z nich opisuje imieniny męża w 1923 r. W uroczystości uczestniczyło bardzo wielu „ważnych gości”, ale wszyscy czekali na przybycie Komendanta. „Komendant opowiedział

53) „Robotnik” 179, 4 VII 1923

54) SSS, Sprawozdanie z obrad 13 XI 1923, t. 53.

55) „Naprzód” nr 2, 4 I 1924; CA Arch. PPS t. 5, 6.

56) „Robotnik” 2, 2 I 1924.

57) H. Diamand, *Pamiętnik*, s. 179

58) J. Moraczewski, *Wspomnienia, Czasy - Ludzie - Wydarzenia*, rkps., maszynopis, AAN 71, s. 94, cz. III

nam bajeczkę, którą sam ułożył w dzieciństwie” i bawił najdłużej z wszystkich gości. Pani Moraczewska informowała również siostrę o „długich rozmowach z panią Olą”<sup>59</sup>. Zapisywała też po latach „Żyliśmy oboje z Jędruchem przez te trzy lata pod ciągłym wrażeniem jego obecności. Był to piękny okres”<sup>60</sup>. Aleksandra Piłsudska w pamiętnikach nie zrewanżowała się sąsiadom podobną atencją i tkliwością.

Moraczewski nie zaakceptował stanowiska partii w sprawie Piłsudskiego. Prowadził własną politykę i zmierzał do umożliwienia mu powrotu do pracy państwowej. Formalnie sprawa wydawała się skomplikowana zarówno ze względu na warunki Komendanta (organizacja sił zbrojnych), jak i stanowisko partii. Były żołnierz I Brygady został członkiem „zakazanych” organizacji kombatanckich: Związku Stowarzyszeń Legionowych, Polskiej Organizacji Wolności. Otwarcie deklarował się jako piłsudczyk, popularyzował legendę legionową w różnych środowiskach, zwłaszcza dotychczas nie opanowanych. Tak też go postrzegano.

Już w lutym 1924 r. zorganizował spotkanie Piłsudskiego z czołowymi politykami różnej proweniencji, zajmującymi bardziej lub mniej eksponowane stanowiska. Mówiąc słowami Rataja, Piłsudski zamierzał wtedy zakomunikować warunki powrotu do wojska<sup>61</sup>.

Miało ono, można powiedzieć, typowy przebieg. Piłsudski doprowadził do ogólnej konsternacji, chociaż atmosferę próbował ratować organizator spotkania. Na uwagę zasługuje jego propozycja przekazania Piłsudskiemu kierownictwa Ścisłej Rady Wojennej i zwolnienie Hallera<sup>62</sup>. O częstych spotkaniach piłsudczyków, w tym i Moraczewskiego, w mieszkaniu Kazimierza Świtalskiego pisał W. Jędrzejewicz. Komendant przekazywał wówczas swojemu „sztabowi politycznemu” dyrektywy<sup>63</sup>.

Podczas obrad sejmku 4 kwietnia 1924 r. w dyskusji nad prowizorium budżetowym krytykując organizację naczelnych władz wojskowych „opartą na powszechnie wyśmiewanych wzorach austriackich” ubolewał: „Jedynego człowieka zdolnego do zorganizowania wojska rząd obecny boi się powołać”<sup>64</sup>. Pewnie wystąpił na zjeździe legionistów w Lublinie w 1924 r.: „Zaczelśmy walkę 6 sierpnia, a skończymy, gdy każdego będą robaki gryzły. Ale legiony to twardy naród, nie popuści. Nam nie da rady nikt”<sup>65</sup>. Został wtedy wybrany na prezesa Sądu Honorowego, co świadczy o jego autorytecie w tym środowisku. Pod koniec 1924 r. Rataj konferował z Moraczewskim w sprawie kolejnego spotkania mającego na celu uzgodnienia warunków do powrotu marszałka do władzy<sup>66</sup>. Niepowodzeniem zakończyła się natomiast próba utworzenia koła poselskiego piłsudczyków.

Częściowa krytyka polityki rządu przez PPS nastąpiła w początkach 1925 r. Najkąśliwiej nacierał właśnie Moraczewski wskazując na wzrost kosztów utrzymania, drożyznę, domagał się likwidacji bezrobocia oraz „wyplenienie złodziejstwa i łapownictwa”<sup>67</sup>. Nastawienie Moraczewskiego harmonizowało z uaktywnieniem się latem 1925 r. legionistów, którzy na kolejnym zjeździe deklarowali gotowość do sanacji w Polsce.

59) List Z. Moraczewskiej do H. Kozickiej, Sulejówek 22 XI 1923 r. BN, tamże, k. 35-36.

60) Z. Moraczewska, Życiorys J. Moraczewskiego, AAN 71/II t. 144.

61) M. Rataj, *Pamiętnik* s. 181; W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, s. 130

62) K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992, s. 147

63) W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, s. 199, „Gazeta Warszawska” 18 IX 1929

64) SSS z 4 IV 1924 r. 1. 18.

65) Notatki osobiste Moraczewskiego, AAN 71/II t. 36, k. 3.

66) M. Rataj, *Pamiętniki*, s. 258

67) Przemówienie na wiecu wyborczym w Stryju, wrzesień 1925, konspekt AAN 71/II, t. 54, k. 1-2.

W czasie urzędowania Grabskiego Moraczewskiego dodatkowo wyeksponowały „sprawa żyrdowska” i wniosek o postawienie Kucharskiego przed Trybunałem Stanu. Nie wnikając w meritum sprawy dostrzec trzeba, że właśnie Moraczewski był jej motorem, to on grał pierwsze skrzypce w specjalnie powołanej komisji, to on przygotował bardzo solidne materiały statystyczne, to on postawił wniosek. Wniosek upadł, a Moraczewski zyskał nowych wrogów, poza Kucharskim m.in. prezesa „Lewiatana” Andrzeja Wierzbickiego<sup>68</sup>.

W owym czasie Moraczewski występował też jako teoretyk polityki gospodarczej i finansowej państwa<sup>69</sup> i publicysta<sup>70</sup>. Za kryzys doktrynalnie obwiniał kapitał. Postęp kojarzył z „rozszerzeniem budżetu”. Zaproponował wprowadzenie „pieniądza towarowego”, odrzucenie złota „jako miernika pieniądza”, oparcie emisji pieniądza na wartości dostępnych towarów, takich jak zboże, węgiel, nafta, a w dalszej kolejności „na wynikach pracy”. Był w zasadzie przeciwnikiem obcego kapitału i kredytów zagranicznych, występował natomiast za interwencją państwa w eksport i import, ochroną przedsiębiorstw państwowych, dopuszczeniem robotników do kontroli przedsiębiorstwa. Przez „rozumny system podatkowy w Polsce” pojmował strategię, w której obciążeni byłiby głównie ci, „którym ojczyzna dała wszelkie dostatki, komu dała zbytek, wygodne życie bez pracy (...) niż ci, którzy w pocie czoła, w trudzie i znoju zarabiają na chleb codzienny i na który nie zawsze mogą zarobić”. Preferował więc podatek majątkowy. 18 września 1925 r. Moraczewski uczestniczył w naradzie Komitetu Ekonomicznego z udziałem takich ekonomistów, jak Grabski, Zdziechowski, Byrka, Michalski „jako lepszy od ministra skarbu”<sup>71</sup>.

Upadek rządu 13 listopada 1925 r. Moraczewski tłumaczył polityką „Lewiatana” dążącego do przerzucenia kosztów reformy na barki klasy robotniczej, co spowodowało opór organizacji robotniczych i sejmowej lewicy związkowej. Rząd upadł, ponieważ Grabski nie godził się na obniżenie wartości złotego i płac, czego domagał się „Lewiatan”.

15 listopada prezydent Wojciechowski zaproponował Moraczewskiego na stanowisko szefa gabinetu. Kierownictwo partii przychylnie przyjęło inicjatywę prezydenta<sup>72</sup>. Komisja partyjna pod przewodnictwem kandydata na premiera zajęła się ustaleniem minimalnej płaszczyzny programowej i rozmowami z koalicjantami.

Na łamach „Naprzodu” Moraczewski przedstawił swój program gospodarczy. Zapowiadał uzdrowienie sytuacji finansowej. Powątpiewając w możliwość i zasadność pożyczki zagranicznej proponował zabezpieczenie zwiększonej emisji pieniądza (z 250 do 450 mln) na podatku majątkowym, umieszczonym na hipotekach podatników w postaci listów zastawnych zdeponowanych w Banku Polskim i nasycenie rynku „pełnowartościowym złotym”<sup>73</sup>.

Przedstawiciele Narodowej Demokracji zaoponowali skutecznie u Wojciechowskiego przeciwko kandydaturze Moraczewskiego, argumentując zbytnią zażyłością i uległością desygnowanego na premiera wobec Piłsudskiego<sup>74</sup>. Z kolei pojawiła się kandydatura Aleksandra Skrzyńskiego,

68) Sprawozdanie z działalności komisji do rozpatrzenia wniosku... AAN 71/I, t. 42; „Dziennik Ludowy” 132 12 VI 1925; „Robotnik” 173, 25 VI 1925; „Kurier Poranny” 330, 1 12 1924

69) Konspekty przemówień AAN. 71/III/ t. 54, t. 55; SSS z 8 VI 1925.

70) Np. Zachowawtzen, „Robotnik” 83, 26.1925; *Rzeczpospolita Babińska* „Robotnik” 142, 24.V.1925 i 173, 25.VI.1925; *Dajdamdasz* „Robotnik”, 167 8 VIII 1925; *Minister kolei*, „Robotnik” 172, 24 VI 1925; *O reformie rolnej*, „Chłopska Prawda” 20, 18 X 1925.

71) Tamże; J. Zdanowski, *Dziennik*, s. 41, msznp. Ossolineum.

72) M. Drozdowski, *Na marginesie listu Ignacego Daszyńskiego do Norberta Barlickiego w sprawie kandydatury J. Moraczewskiego na premiera rządu, Najnowsze Dzieje Polski 1914-1939*, t.VIII 1964, s. 145-149.

73) *Program Moraczewskiego, gdy wysunięto jego kandydaturę na premiera*, „Naprzód” 266 18 XI 1925.

74) „Naprzód”, 270, 22 XI 1925; 268, 20 XI 1925.

w którego rządzie Moraczewski miał być wicepremierem i ministrem pracy. Jak wynika z listów Moraczewskiej do Kozickiej Moraczewski pesymistycznie zapatrywał się na zdolności twórcze sejmu w okresie przesilenia i możliwość stworzenia silnego rządu. Dlatego niechętnie przyjmował propozycję prezydenta. „Jędrzej słyszeć nie chce o prezesurze — pisała pani Zofia — ofiarowano mu tekę wicepremiera, ale on swą kandydaturę wiąże z powrotem Komendanta do czynnej służby, dlatego pewnie nic nie dostanie”<sup>75</sup>. Na marginesie jej spostrzeżeń o wydarzeniach w „Milusinie”: „W naszym sąsiedztwie życie wre i nie wiadomo, czy nie zaskoczy wszystkich groźna niespodzianka, która mogłaby być początkiem katastrofy” — nic nie pisała jednak o udziale męża w wydarzeniach w sąsiedztwie.

Ostatecznie 20 listopada powołano rząd szerokiej koalicji: od endecji poprzez chadecję, PSL-Piast, NPR i PPS, na którego czele stanął Aleksander Skrzyński. Z ramienia PPS do rządu weszli Moraczewski jako minister robót publicznych i B. Ziemięcki jako minister pracy. W wyniku zorganizowanej przez Moraczewskiego konferencji Piłsudskiego i Wojciechowskiego, MSWojsk. objął Lucjan Żeligowski.

Cóż się okazało? Otóż gdy pojawiła się możliwość, Moraczewski poszedł na kompromis nawet z tak wydawałoby się odmienną programowo endecją. Po zamachu majowym zapewniał robotników, że postąpił tak z powodu pogarszającej się sytuacji klasy robotniczej i obawy wykorzystania przez przemysłowców trudności gospodarczych do wystąpienia przeciw socjalnym zdobyczom robotników<sup>76</sup>. Natomiast we *Wspomnieniach* przedstawił siebie jako jednego z twórców koalicji dążącego do „uśmierzenia walk wewnętrznych w Polsce i kierującego się ruchami na giełdach w Czechach: „Tak tedy wskutek mej działalności Skrzyński został premierem, zatem mogłem gwizdać na jego komplementa”<sup>77</sup>. Współcześni i historycy w nominacji Moraczewskiego dostrzegli inspirację Piłsudskiego<sup>78</sup>. Ten z kolei w wywiadzie dla „Kuriera Porannego” ogłosił, że Moraczewski „stawiał jako jeden z postulatów przy wstępowaniu do gabinetu — jak mi to sam oświadczył — powrót mój do wojska, nie chcąc być ministrem, jeśli sprawa ta nie jest stanowczo rozwiązana. Prosiłem go, a było to przed sformowaniem gabinetu, by zechciał nie wiązać swojej osoby z tą sprawą. Uczyniłem zaś tak dlatego, że ceniąc wysoce tyloletniego mego przyjaciela i jego zawsze uczciwą i rozumną pracę dla państwa nie chciałem mieć na sumieniu zwiększenia jego kłopotów nie tylko w rządzie, ale i we własnym klubie. Pan Moraczewski na razie się zgodził, lecz że będąc wrażliwym na wady naszych urzędzeń politycznych stawiał wniosek o rozpoczęcie pertraktacji ze mną”<sup>79</sup>.

Na kongresie w 1928 r., po przejściu PPS do opozycji, konflikcie między Moraczewskim a kierownictwem partii, Kazimierz Pużak oskarżył byłego towarzysza, iż wymuszał na partii decyzję, grożąc zamachem stanu ze strony Piłsudskiego. Podał też, że Grabski, po nagonce na swoją osobę, ustąpił po przeprowadzeniu dłuższej rozmowy z Moraczewskim<sup>80</sup>. Teza, głoszona później przez niektórych przywódców PPS, że Moraczewski postawił sobie za cel stworzenie gabinetu, w każdej chwili grożącego upadkiem, wydaje się wątpliwa. Były premier, widząc chory parlamentaryzm polski, dążył do wzmocnienia władzy wykonawczej, stworzenia „silnego rządu” z udziałem

75) List Z. Moraczewskiej do H. Kozickiej, BN, tamże 7626, t. 5, k. 125-126.

76) J. Moraczewski, *Fałszy pali CKW*, „Głos Prawdy” 305, 2 XII 1928.

77) Tenże, *Wspomnienia*, t. II, cz. III, s. 65-66.

78) A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 310; H. Diamand, *Pamiętnik*, s. 256; np. A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii...*, s. 130

79) J. Piłsudski, *Pisma*, Warszawa 1938, t. VII, s. 279.

80) „Robotnik” 311, 24 XI 1928

Piłsudskiego. Nie należy sądzić, że w tym okresie brał pod uwagę zamach stanu, skłonny był raczej „legalnie” ominąć literę konstytucji. Jego zamiary nie musiały współbrzmieć z ukrytymi planami Marszałka.

Ale oto paradoks: był premier, człowiek bardzo aktywny i pracowity, który chciał być w rządzie, nie zangażował się w jego prace ani w życie partii. Uczestniczył co prawda w obradach XX Kongresu w styczniu 1926 r. zabrał nawet głos krytykując działalność Sikorskiego, wspierał twórców materiałów programowych, mówił o silnym rządzie, jednak jego udział należy uznać za znikomy.

Wycofanie się Moraczewskiego z życia politycznego budziło i budzi nadal kontrowersje. Jedną z przyczyn to brak udziału Piłsudskiego w rządzie, druga — to choroba Moraczewskiego.

Nie ulega wątpliwości, że w grudniu 1925 r. minister robót publicznych przeżył dość ciężką chorobę, wymagającą leczenia operacyjnego. Przebieg terapii, którą kierował dr Latkowski, możemy odtworzyć na podstawie listów Moraczewskiej do siostry.

Pierwsze dolegliwości pojawiły się już w listopadzie, o rekonwalescencji dowiadujemy się w końcu grudnia. Leczenie utrudniał fakt, że pan Jędrzej unikał lekarza, a poważnym problemem było nakłonienie go do zażycia leku (podobnie, jak Piłsudskiego). Ciężki stan zdrowia męża skłonił panią Zofię do przesłania pisma do Zarządu PPS, w którym próbowała nakłonić władze partyjne do wyrażenia zgody na jego dymisję bądź stworzenia pozorów, że takowa została przez prezydenta przyjęta ... w innym wypadku dobijecie człowieka, karbukuł w tej formie grozi przerzuceniem się na mózg. Jeżeli nie załatwicie, to ja sama to załatwię<sup>81</sup>. Moraczewski myślał już o dymisji i prowadził rozmowy z Hausnerem i Jaworowskim. Na zorganizowanej przez Felicjana Sławoj-Składkowskiego kolacji premier Skrzyński i Daszyński próbowali odwieść Moraczewskiego od podjętego zamiaru. Rozmawiał też ze Skrzyńskim, który jednak obłożywszy go komplementami dymisji nie przyjął. „Brak pana ministra — pisał premier — w łonie dzisiejszej koalicji będzie bardzo dotkliwie odczuty i gotów narazić na szwank skuteczność pracy koalicji”<sup>82</sup>. Zabiegi polityków zmierzające do zatrzymania Moraczewskiego w rządzie przywodzą na pamięć nieskuteczną próbę perswazji poprzedzającą upadek rządu ludowego.

W czasie choroby częstym gościem rekonwalescenta był Piłsudski. „Komendant go odwiedza — informowała siostra Kozicką — wczoraj był chyba z 5 razy (...), wczoraj był chyba do 12 wieczorem”. Rozmowy sąsiadów były długie i częste. Niestety możemy tylko domyślać się ich treści. Być może, że podczas długich grudniowych wieczorów Piłsudski uronił rąbek swych tajemnych planów, udzielił instrukcji... Moraczewski wtedy, jak i wcześniej informował Komendanta o sytuacji w Warszawie.

W każdym razie 7 stycznia 1926 r. podczas posiedzenia Rady Ministrów szef resortu robót publicznych pytał „czy rząd nie uznaje konieczności rychłego powrotu Marszałka Piłsudskiego do służby państwowej”, prowokując ją w ten sposób do działania. „Motywem natury wojskowej jest, że armia życzy sobie powrotu do pracy swego zwyczajnego naczelnego Wodza. Motywy natury politycznej: (...) Koalicja w chwili obejmowania rządów nie zdawała sobie sprawy, jak ciężka jest sytuacja. Pieniądzy nie ma (...) zwolenników Komendanta w społeczeństwie jest więcej niż przeciwników, istnieje groźba zamieszek”<sup>83</sup>. 5 lutego na posiedzeniu ZPPS Moraczewski zgłosił wniosek o wystąpienie PPS z koalicji, a 6 lutego bez akceptacji PPS złożył dymisję motywując ją złym stanem zdrowia. „Dyrektywa wydana mi przez partię zabraniała mi stawiania ostro sprawy

81) List Z. Moraczewskiej do H. Kozickiej, XI/XII 1925; tamże 7626, k. 121.

82) List A. Skrzyńskiego do J. Moraczewskiego 13 XII 1925, BN 7627, t. 4, k. 158

83) K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992, s. 167-8.

i grożenia wystąpieniem z gabinetu bez poprzedniej zgody władz partyjnych<sup>84</sup> — potwierdził we wspomnieniach Moraczewski. Ostatecznie premier Skrzyński wyraził żal z powodu odejścia ministra, zapewniając go jednocześnie o pokładanych w nim do ostatniej chwili nadziejach. Na krótko zastąpił Moraczewskiego Barlicki.

Piłsudski, wykorzystując okazję, zamieścił list do redaktora „Kuriera Porannego”, w którym skrytykował projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych jako szkodliwy dla państwa<sup>85</sup> oraz wydał oświadczenie informujące o ostatecznym zerwaniu kontaktów z rządem. Jednakże w wywiadzie udzielonym tej gazecie lutego zaprzeczył, iż „wyjście (...) z gabinetu jest związane z jego osobą”, chociaż zbieżność działań zdawała się oczywista.

Ustupający minister zależnie od okoliczności motywował tę decyzję brakiem reakcji rządu na propozycję podatku majątkowego, obciążaniem kosztami kryzysu robotników, obniżeniem poborów pracownikom państwowym, niemożnością porozumienia się z endekami, chorobą<sup>86</sup> natomiast dla postronnych obserwatorów był ona wynikiem nacisku sąsiada.

„Kurier Poranny” dyskredytował rząd, wojsko oraz system parlamentarny, bronił też Moraczewskiego. Wyjaśniał, że rząd uzależniony jest od prawicy, a każda partia ma tylko swoją dziedzinę i nie pozwala na ingerencję innej partii. Kiedy Moraczewski próbował zająć się sprawami obrony państwa i podatków, które są „domeną poządlliwości prawicy”, przyjęto to ze zgrozą, niemal jako naruszenie wewnętrznego Locarno. Moraczewski ze względu na zdrowie nie mógł podjąć walki o zmianę tego stanu rzeczy i dlatego ustąpił<sup>87</sup>. „Robotnik” zareagował na dymisję informacjami o chorobie i życzeniami szybkiego powrotu do pracy państwowej. Gazeta zamieściła też wywiad, który sprawia wrażenie podsumowania, ale i planów na przyszłość. Moraczewski przeciwstawiał się uszczupleniu budżetu na roboty publiczne. W perspektywie proponował reorganizację wewnętrzną ministerstwa, utworzenie własnego ministerialnego biura w celu opracowania projektów robót publicznych. Wspominał również o rokowaniach z amerykańską spółką w sprawie koncesji na elektryfikację kraju za pomocą energii wodnej. W dalszej kolejności proponował budowę polskiego wodociągu na Śląsku<sup>88</sup>. Plany te realizował, gdy w kilka miesięcy po zamachu majowym ponownie został ministrem robót publicznych.

Trudności gospodarcze i niepokoje społeczne spowodowały, że coraz więcej polityków, i to nie tylko z PPS, spoglądało w stronę Sulejówka. Rataj wystąpił w marcu z propozycją stworzenia gabinetu pozaparlamentarnego „tęgich ludzi i wielkiego programu”, widział w nim też Moraczewskiego. Piłsudski wyraził zgodę na objęcie w takim gabinecie ministerstwa spraw wojskowych.

Ostatecznie i PPS wycofała się z koalicji domagając się, zapewne pod wpływem frakcji piłsudczykowskiej, poza postulatami społeczno-ekonomicznymi postawienia Piłsudskiego na czele armii.

Po upadku Skrzyńskiego zaczęto prowadzić pertraktacje międzypartyjne. Prezydent Wojciechowski proponował fotel premiera kolejno Chacińskiemu, Janowi Dębskiemu, Witosowi. 7 maja misję sformułowania gabinetu otrzymał socjalista Zygmunt Marek, który w swym gabinecie widział też Piłsudskiego. Po odmowie Marszałka na stanowisko premiera wysunięto kandydaturę

84) J. Moraczewski, *Wspomnienia Czasy - Ludzie - Wydarzenia, rkps., maszynopis, AAN 71, cz. III, t. III, k. 71, H. Diamand, Pamiętnik, s. 260-261, A. Pragier, Czas przeszły dokonany, Londyn 1966, s. 311-312.*

85) J. Piłsudski *Pisma, t. VIII, s. 253-259.*

86) J. Moraczewski, *Falsze pali CKW; Tajemnica P. Moraczewskiego, „Gazeta Warszawska”, 351, 26 XI 1928; tenże, Wspomnienia cz. III, t. III, s. 136 rkps., List otwarty J. Moraczewskiego do członków RN PPS, AAN 71// t. 4, k. 11-14.*

87) J. Piłsudski. *Pisma, t. VII, s. 279/80; „Kurier Poranny”, II, 1926.*

88) „Robotnik” 43, 12 II 1926

Moraczewskiego, która okazała się jednak nie do przyjęcia dla endecji i Witos<sup>89</sup>. Po brutalnej odmowie Piłsudskiego niepowodzeniem zakończyła się próba utworzenia pozaparlamentarnej rządu przez Grabskiego. Wacław Grzybowski opisuje, a Wacław Jędrzejewicz potwierdza, rozmowę Piłsudskiego z Wojciechowskim, która odbyła się 9 maja, na temat utworzenia gabinetu koalicyjnego. Marszałek zażądał 4 tek dla swoich ludzi: oprócz siebie dla Bartła, Ziemięckiego i Moraczewskiego (robót publicznych). Gdy kombinacja ta, w której powodzenie nie wierzył nawet Piłsudski upadła, 10 maja utworzono rząd oparty na podobnej jak w 1923 r. koalicji, na którego czele stanął Witos. PPS przyjęła nowy gabinet wrogo, jako najbardziej reakcyjny, i zapowiedziała z nim walkę.

Nie ma wśród historyków zgodności co do czasu rozpoczęcia przez Piłsudskiego przygotowań do przejścia władzy. Podobnie trudno jest ustalić termin przystąpienia Moraczewskiego do tych działań i rozstrzygnąć, czy włączając się do nich uwzględniał zbrojny zamach stanu, czy tylko demonstrację. Zastanawiający jest brak jakichkolwiek podtekstów, jakiegokolwiek sugestii w wielokrotnie przytaczanej korespondencji między Moraczewską a Kozicką. Wprawdzie 9 maja zaniepokojona pani Zofia pisze o poruszeniu w sąsiedztwie „tak ciągle coś się dzieje, coś bardzo ważnego”, ale jednocześnie donosi o wakacyjnych planach, o wyjeździe w lipcu i sierpniu nad morze.<sup>90</sup> podczas gdy po zamachu donosiła o nierealności zamierzeń. Jeżeli Moraczewski zataił przed żoną informację, co prawda o nadzwyczajnej wadze, byłaby to jedyna tajemnica w sprawach politycznych między tak trwale uczuciowo i ideowo związanymi małżonkami.

We własnych kalkulacjach Piłsudski nie uwzględniał wojskowej przeszłości majora Moraczewskiego — miał wszakże do dyspozycji czynnych oficerów jak np. Gustaw Orlicz-Dreszler, Żeligowski. Zadaniem Moraczewskiego było zapewnienie poparcia PPS, robotników i kolejarzy. Krótko mówiąc, PPS poparła zamach majowy zarówno czynnie, jak i propagandowo<sup>91</sup>. W przeddzień zamachu Moraczewski brał udział w spotkaniu w mieszkaniu Ziemięckiego, na którym Bronisław Pieracki przekazał instrukcję dla przywódców PPS dotyczącą strajku kolejarzy. 12 maja Prezes Honorowy wraz z byłym prezesem Związku Zawodowego Kolejarzy Adamem Kuryłowiczem przepłynął przez Wisłę celem skontaktowania się z Piłsudskim. Następnego dnia odbyło się posiedzenie CKW, na które Moraczewski przybył z wiadomością, że Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy ogłosił strajk. Informacja była nieprawdziwa, chociaż kolejarze zgodnie z wytycznymi ZZK mieli zatrzymywać wojskowe pociągi z Wielkopolski i Pomorza. Jednak tym oświadczeniem wyjednał zgodę CKW na ogłoszenie strajku powszechnego 14 maja. Następnie udał się na posiedzenie Zarządu Głównego ZZK i doprowadził do podjęcia formalnej decyzji o strajku kolejarzy, co nie przeszkadzało w dotarciu do Warszawy wojsk wiernych Piłsudskiemu. W 1928 r. Barlicki słusznie oskarżał Moraczewskiego o dezinformację.

Strajk kolejarzy miał istotny wpływ na powodzenie przedsięwzięcia Piłsudskiego. Można zaryzykować tezę, że główną rolę w jego wywołaniu odegrał Moraczewski, przyczyniając się w ten sposób do zwycięstwa. Bezpośrednio w zamachu zaangażowała się kierowana przez piłsudczyka Jaworowskiego warszawska organizacja PPS, której członkowie przyczynili się do opanowania Dworca Wschodniego. W pośmiertnym wspomnieniu o mężu Zofia Moraczewska poinformowała, że tą akcją kierował jej mąż, pisała też o jego czterodniowym pobycie w Warszawie i udziale

89) „Robotnik” 111, 23 IV 1926; 127 9.V.1926. W. Najdus *Ignacy Daszyński 1836-1866*, Warszawa 1988, s. 187.

90) List z 9.V.1926, BN, tamże, 7626, k. 23-25.

91) J. Zawistowski, *Polityka PPS w okresie przewrotu majowego*, w: *Rocznik Naukowo-dydaktyczny WSP w Krakowie*, Kraków 1965 s. 197, S. Garlicki, *Przewrót majowy*. s. 33, 81, 213.



w walkach. O tych działaniach Moraczewskiego zachowały się liczne wspomnienia<sup>92</sup> chociaż on sam nie chełpił się udziałem w walkach.

W wyniku zamachu majowego Moraczewski został członkiem elity politycznej. Wierzył, że jak niegdyś możliwe jest z Piłsudskim dokonanie sanacji państwa, wprowadzenie postępowego ustawodawstwa socjalnego. Niebawem, gdy otrzymał tekę ministra w rządzie Piłsudskiego i został obrońcą systemu, jego działanie doprowadziło do sporu w przechodzącej do opozycji PPS i wykluczenia go z partii. Ten temat posiada już bogatą literaturę i w tym artykule został potraktowany marginalnie<sup>93</sup>. Warto może tylko przytoczyć jedno zdanie z pisma, które Moraczewski skierował do Rady Naczelnej po wykluczeniu go z PPS, „Rząd Marszałka Piłsudskiego lepiej służy klasie robotniczej niż CKW, przeto zostałem słusznie z partii usunięty”. Zasadna wydaje się charakterystyka pióra Zygmunta Żuławskiego „... poważny Moraczewski, który stale prowadził pertraktacje z rządem i innymi stronnictwami i który gotów był zawsze okpić cały świat, by tylko zapewnić zwycięstwo myśli socjalistycznej”<sup>94</sup>.

Jędrzej Moraczewski był typowym przedstawicielem pokolenia „niepokornych” z wszystkimi ideami i przyzwarami ludzi tej epoki. Błyskotliwa kariera zawodowa, pozytywna praca przy budowie kolei, „wyrąbywanie niepodległości”, „budowanie zrębów państwowości”, głęboka wiara w idee i upór w realizacji celów, a także szeroka wiedza, pracowitość i uczciwość. Nie sposób w krótkim szkicu scharakteryzować poglądy i działalność wyczerpująco, dobór zdarzeń bywa niedoskonały. Jednak sylwetka Moraczewskiego klaruje nam się dość wyraźnie. Moraczewski był patriotą i socjalistą. Związek z Piłsudskim to metoda realizacji jego idei. Opowiadał się za demokracją parlamentarną, wolną grą sił politycznych, rządem odpowiedzialnym przed jednoizbowym parlamentem, konstytucyjnymi gwarancjami swobód obywatelskich i politycznych: słowa, wyznania, zgromadzeń, druku, apolityczną szkołą, prawami dla mniejszości narodowych. Zmierzał do rządu opartego na zjednoczonej lewicy: chłopstwie, robotnikach, demokratycznej inteligencji na wzór rządu ludowego. Opowiadał się też za upaństwowieniem kopalń, hut, transportu rzecznoego, kontrolą państwa nad gospodarką, reformą rolną. Był w zasadzie przeciwnikiem kapitału obcego. Bronił powszechnych ubezpieczeń w razie choroby, wypadku i ubezpieczeń na starość. Jako środek na bezrobocie proponował uruchomienie robót publicznych. Do takiego ustroju doprowadzić miała kartka wyborcza bez rewolucji i dyktatury proletariatu. Przeciwnikami politycznymi Moraczewskiego byli endecy z prawa i komuniści z lewa.

Przyszłość pokazała, iż potrafił zrezygnować z zaszczytów, gdy wymagały one odstąpienia od głoszonych poglądów. Zresztą dom jego żył Polską, jeden syn zginął w 1920 r., drugi w Oświęcimiu, córka na Pawiaku. Wiele pytań w tej godnej upowszechnienia biografii czeka jeszcze na odpowiedź.

---

92) J. Grzędziński, *Maj 1926*, Warszawa 1926, s. 17; J. Mieszkowski, *Wspomnienia dziennikarza socjalisty*, Warszawa 1971, s. 314 Z. Moraczewski Życiorys. k. 18; „Front Robotniczy”, 22, 19 XI 1933; J. Kwapiński, *Moje wspomnienia*, Paryż 1965, s. 227; B. Drobner, *Bezustanna walka*, Warszawa 1962-64, t. II, s. 133, Jabłoński, *Zarys dziejów PPS*, Warszawa 1947; I. Daszyński, *W pierwszą rocznicę zamachu majowego*, s. 30-31; Por. A. Garlicki, *Przewrót...*, s. 247; A. Próchnik, *Pierwsze Piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957, Warszawa 1957, s. 236.

93) A. Tymieniecka, *Polityka...*, W. Najdus, *Zygmunt Marek*, Warszawa 1992

94) Z. Żuławski, *Wspomnienia*, s. 71.